Nr. 9. Lwów, dnia 3. marca 1888. Rok XXI Tom LXI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Petycya

do obu Izb Rady państwa w sprawie podatku gorzelnianego.

Zgromadzeni w Wiedniu członkowie deputacyi galicyjskiej przyjęli poniżej podaną petycyę, ułożoną przez dra Włodzimierza Kozłowskiego celem przedłożenia jej obu Izbom Rady państwa. W skład deputacyi weszli pp. hr. Stanisław Dieduszycki jako prezes, książe Kalikst Poniński, Bogusław Horodyński, Władysław Płocki, Felix Skrochowski, Franciszek Jędrzejowicz, Edm. Lityński, baron Tadeusz Horoch, Henryk Szeliga-Szeliski, hr. Leon Piniński, hr. Marian Łoś, dr. Włodzimierz Kozłowski, hr. Karol Drohojowski, baron Julian Brunicki, hr. Albert Starzeński, Zygmunt Kozłowski, Teofil Ostaszewski, Aleksander Hulimka, Stanisław Ostaszewski, książe Adam Lubomirski.

Petycya ta brzmi:

Po licznych, z węgierskiej inicyatywy wynikłych reformach, które w pierwszej linii rolnictwo całej monarchii dotkliwie poszkodowały, wniesione zostało znowu przedłożenie rządowe, które w swoich, dla rolniczej ludności jeszcze dotkliwszych konsekwencyach, nietylko żądania konkurującego wielkiego przemysłu w całej pełni akceptuje, ale je nawet o wiele przewyższa.

Uzasadnionego wykazania finansowej konieczności tego zamierzonego opodatkowania spirytusu nie dano, jak również nie uwzględniono **lepszego wyzyskiwania licznych źródeł podatkowych,** na które zastępcy Galicyi w interesie całej monarchii zawsze zwracali uwagę, jak niemniej, że ciż sami, bez jakiegokolwiek względu na każdoczasowe stanowisko partyjne zmieniających się ministerstw za udzieleniem wydatków potrzebnych do utrzymania stanowiska mocarstwowego państwa, zawsze w najbezinteresowniejszy sposób głosowali.

Położenia wywołane obecnemi trudnościami finansowemi na Węgrzech — którym nawet bez specyalnego obciążania rolnictwa możnaby było zaradzić — nie może być wystarczającym powodem tego, żeby interesa znakomitej części **wielu warstw ludności po obu stronach Litawy** na nowo w jaknajdotkliwszy sposób zostały poszkodowane, wniesiona bowiem ustawa dotknęłaby zarówno ciężko nietylko właścicieli rolniczych gorzelni i producentów surowych produktów, ale także hodowców bydła, targi produktami zaopatrującą ludność włościańską, przy uprawie kartofli zajętych robotników, w końcu także tę część najbiedniejszych wiejskich i miejskich zarobników, którzy przy złej żywności i ciężkiej pracy w ostrym klimacie, zmuszeni są do umiarkowanego użycia wódki.

Należało się było co najmniej spodziewać, że jednocześnie z tem w ogóle a tembardziej ze stanowiska naszej połowy monarchii nie do przyjęcia przedłożeniem rządowem, dany będzie przez nie dotkniętym jaki, chociaż w części ujemne skutki łagodzący ekwiwalent przez stosowne umniejszenie bezpośrednich podatków — zważywszy, że bodaj na seryo nie można twierdzić, jakoby reforma podatku cukrowego była wystarczającem wyrównaniem dla krajów austryackich.

Wzgląd na wyniki finansowe i zwiększone przychody w tych państwach, gdzie zostały wprowadzone pewne formy podatku konsumcyjnego, nie wystarcza, ażeby Wysoki Rząd spowodować do **ślepego naśladowania,** gdy przecież w naszej monarchii występują przeciwko przyjęciu tej zasady okoliczności, których nieuwzględnienie musiałoby za sobą pociągnąć najsmutniejsze następstwa dla dobrobytu ludności i jej możności podatkowania na innych dziedzinach.

Wystarczy tu wskazanie, że dobrobyt w Austryi o wiele jeszcze nie dosięgnął tego stopnia jak w państwach jako przykład branych, jest też obowiązkiem zważać na harmonijne rozdzielenie i zachowanie równowagi we wszystkich rodzajach podatku, bo inaczej grozi za wielkie natężenie siły podatkowej pojedyńczych klas, skutkiem niejednostajnego rozdzielenia. W przedłożeniu rządowem dowolnie z budżetu wzięte liczby można uważać tylko jako próbę sztucznego prowadzenia dowodu, bo przecież doświadczenie uczy, że pewny dowód na tej zasadzie tylko wtedy może być dany, jeżeli się uwzględnia wydatność innych objektów podatkowych i tychże obciążenie.

Oceniając bez uprzedzenia w ostatnich czasach korzystniej kształtujące się położenie finansowe austryackiej gospodarki państwowej (chwilowo większy deficyt był przecież przez odnośną władzę ob-

aśniony jako na szczęście tylko przechodowy), przychodzimy do przekonania, że w tym kierunku mniej korzystnie położony rząd węgierski powinienby w obec naszej połowy państwa wystąpić z propozycyami, któreby były zdolne uchylić szkody, jakie przez obecnie zamierzone zmiany ustawy w r. 1884 przez Węgry poruszonej, **wyrządzone będą w równej mierze rolniczym producentom spirytusu tak Węgier jak Austryi, jakoteż w ogóle interesom Austryi.** Ta zasada powinna była być podstawą układów zawrzeć się mających między oboma połowami monarchii.

Nie przystoi nam roztrząsanie, jakie względy spowodowały rząd węgierski do podporządkowania **dobrobytu jego rolniczych podatników spekulatywnym zyskom kilku wielkich przemysłowców**; uważamy jednak za obowiązek zapobiegania temu, ażeby podkopaną nie była żywotność austryackiego rolniczego gorzelnictwa i z niem połączonych gałęzi rolnictwa, co musiałoby nastąpić, gdyby omawiane właśnie przedłożenie rządowe stało się ustawą obowiązującą.

Na dowód, że tu nie idzie tylko o interes posiadaczy gorzelni rolniczych jako takich, ale w ogóle o możność dodatniego dalszego prowadzenia gospodarstwa rolnego w ogóle, niech posłuży wskazanie na fakt, że odpadki z gorzelni rolniczych tak u nas jak i na Węgrzech są jedynym środkiem utrzymania obszarowi roli odpowiedniego stanu bydła, niezbędnego do produkcyi teraz a jeszcze bardziej w przyszłości koniecznego nawozu.

Jedynie tylko istnieniu rolniczych gorzelni zawdzięczać można jednostajny odbyt **produktów surowych**, jak niemniej dostarczenie nawozu takim nawet okolicom, które ze swego położenia przy zmianie okoliczności zostałyby raz na zawsze pozbawione tego dobrodziejstwa.

Niekorzyści, które ztąd musiałyby wyniknąć dla rolnictwa, są tak oczywiste, że więcej szczegółowe dowodzenie jest zbyteczne.

W tych wszystkich państwach, gdzie rolnicze gorzelnictwo zdołało się utrzymać żywotnie i mogło się skutecznie opierać uciskowi fabrycznie prowadzonych przedsiębiorstw (w Belgii, Bawaryi i td.) istnieje **kombinacya dwóch systemów podatkowych**, z których każdy bywa zastosowany w miarę, czy chodzi o możność rozwoju zakładów fabrycznych, czy o potrzebę rolniczej produkcyi albo też o ekonomiczne znaczenie zużytkowania produktów surowych.

W tych państwach oparte na zasadzie opodatkowania obszaru zaciernego, rozwinęło się potężnie rolnicze gorzelnictwo.

Odwrotnie w tych państwach, gdzie podatek od fabrykatu lub podatek konsumcyjny i wysokie obciążenie produkcyi spirytusu zostało zastosowane (w Anglii, Ameryce, Rosyi, Włoszech, Szwecyi, Francyi), tam gorzelnictwo służące celom rolniczym i potęgujące wydatność roli **całkowicie upadło**, albo też wegetuje w stanie beznadziejnym dotąd, aż zmuszone będzie uledz pod ciężarem systemu niezgodnego z jego interesami.

We wielkiem państwie sąsiedniem od początku tego stulecia trzymano się jednej i tej samej zasady podatkowej i przezto popatto bardzo rozwój przemysłu gorzelnianego; tylko przymusowo zdecydowała się niemiecka Rada związkowa, skutkiem uchylenia monopolu państwowego, do szukania wyjścia przez wprowadzenie podatku konsumcyjnego i pomimo, że uległa temu niemile odczutemu przymusowi, zatrzymała przecież dotychczasowy system odnośnie do rolniczych gorzelni, wprowadzając do niego podatek konsumcyjny tylko jako uzupełnienie.

W dobrze zrozumianym interesie państwa nie zamilczono tam, że nowy sposób opodatkowania jest szkodliwy i przynajmniej niemiecka Rada związkowa objawiła dobrą wolę i zamiar chronienia o ile można rolnictwa, motywa bowiem służące za podstawę projektu Rady związkowej do ustawy w przedłożeniu z r. 1887 są:

„Projekt dąży do zapobieżenia rozwojowi przemysłu gorzelnianego na samodzielny wielki przemysł i do zachowania przynajmniej targu krajowego dla rolniczych gorzelni.“

Królewsko-pruski minister państwa i finansów dr. Scholz w imieniu rady związkowej wyraził jeszcze przedtem tę samą myśl, powiadając: „że przemysłowe gorzelnie, w myśl tego, jak je w niniejszej ustawie wyróżniamy, podług informacyi sprzymierzonych rządów, nie są w tej mierze, a **często wcale nie można je uważać za błogosławieństwo dla kraju**“.

Temu przeciwnie rząd austryacki dotychczasową niejednostajność w obowiązującej przemysłowe i rolnicze gorzelnie ustawie, która jedynie umożliwiła, że te ostatnie pomimo szkodliwego wpływu powtarzanych zmian systemu podatkowego przecież **nie upadły**, mianuje w motywach Radzie państwa przedłożonego projektu do ustawy: **„einen höchst bedenklichen Uibelstand“.**

Jeżeli w Niemczech pomimo najlepszych zamiarów Rady związkowej cena (kontyngentowanego 47 do 50 mark mniej 14 mark podatku od pojemności zacieru = 33 do 36 mark netto, niekontygensowanego 29 do 31 mark minus podatek od pojemności = 15 do 17 mark netto; cena przeciętna w latach 1881 do 1885 = 48 minus podatek od pojemności = 34 mark netto) kontyngentowanego spirytusu (40% faktycznie 30 do 25% dotychczasowej produkcyi) nie mogła nagrodzić tych ubytków, jakie spowodowało ograniczenie produkcyi w bardzo wielu gorzelniach (o 60% faktycznie 70 do 75%), jeżeli te wadliwości jako też uciążliwe zarządzenia kontrolne i zmiany aparatów uznane zostały przez gorzelników i rolnicze Tow. Saksonii, Poznańskiego itd. jakoteż przez organ główny wszystkich niemieckich gorzelników (Zeitschr. f. Spiritusind.) jako dla produkcyi spirytusu wielce groźne — o ileż groźniejszym byłby ten eksperyment w Austryi, gdzie gorzelnictwo zaledwie może liczyć na przychylność rządu objawioną w Niemczech i gdzie też skutkiem częstych zmian systemu nie mogło dojść do tej stateczności i odporności, jaką posiadło oddawna niemieckie gorzelnictwo.

Po przyjęciu niemieckiej ustawy podatkowej i w następstwie uchwał węgierskiej komisyi ankietowej, nie mogliśmy się obronić przed obawą, że **rząd austryacki zrobi krok naprzód w kierunku socyalizmu państwowego i fiskalnego wywłaszczenia jednostki na korzyść państwa; przejąć zaś musi każdego zdziwieniem, że Wysoki Rząd oprócz i obok tej niebezpiecznej zasady** uważał za stosowne **protegowanie wielkiego kapitału w obec ziemię posiadających i pracujących klas, poświęcając je spekulatywnemu monopolowi pieniężnemu.**

Jedynie tylko obecnie obowiązujący **system pauszalowy** (1. Zasada podatku od pojemności kadzi fermentacyjnych; 2. zysk zależny od wydatności surowych produktów przy stałej skali ryczałtowej; 3. dopuszczalność pomnożenia zacierów przy pauszalowanej liczbie tychże; 4. stałe opusty 10%, 20%, 25%) może gorzelnie rolnicze chronić i zabezpieczyć je skutecznie przed grożącym im upadkiem.

Przeciwnie zasada **podatku od fabrykatu lub podatku konsumcyjnego nawet przy udzieleniu stosunkowo wielkich opustów podatkowych** i nawet przy istotnem zachowaniu ilości kontyngentowanej na Węgrzech, musiałaby **rolnicze gorzelnictwo doprowadzić do smutnego losu**, któremu już w innych krajach uległo, robiąc miejsce **fabrycznemu przemysłowi i wielkiemu handlowi**, stwarzając dla tychże monopol.

Omawiany projekt ustawy nie ma charakteru ani wyłącznego podatku od fabrykatu ani też wyłącznego podatku konsumcyjnego, ale opiera się na systemie wahającym się między oboma rodzajami podatku.

Obliczenie ilości mającej być opodatkowaną odbywa się na podstawie wskazówek aparatu miarkowego. Pobór podatku ma jednak nastąpić dopiero wtedy, gdy fabrykat z gorzelni, względnie ze składu wolnego oddany zostanie wielkiemu handlowi i z pod kontroli urzędowej przejdzie w swobodny obrót, nie zaś wtedy, gdy przychodzi do zużycia i bez wszelkiej możliwości dalszego przekazania opłaty podatkowej aż do chwili, gdy go obejmuje handel drobiazgowy, obsługujący konsumcyę.

Te szkody, jakie poniosą rolnicze gorzelnie tak samo jak chów bydła i racyonalne trwanie rolniczego wyzyskiwania wielu rodzajów kultury ziemi, wcale nie będą zrównoważone spodziewanem polepszeniem cen spirytusu, wszak ceny nie dadzą się regulować postanowieniami ustawowemi, zależąc owszem od faktycznych, od ustaw niezależnych okoliczności, każdy zaś nowy podatek pociąga za sobą walkę o przesunięcie jego na inne kategorye. We walce tej będą gorzelnie rolnicze zawsze zwyciężoną stroną, kupcowi bowiem uda się zawsze przesunąć większą część podatku na gorzelnie małe, gdy z konjunkturami handlu światowego i z każdoczesnymi zapasami spirytusu obznajomiony fabrykant i wielki handlarz przesuwać go będzie na pośrednika i małego przekupnia. Skutkiem potrzeby większych środków finansowych w rękach **nielicznych kapitalistów** koncentrujący się wielki handel, będzie też miał wszelką możność pobierania kwoty podatkowej, zaliczonej już przy oznaczaniu ceny producentowi, także od konsumenta. Cena więc przy zakupnach wielkich (*en gros*) będzie przeto **obniżaną**, przy szczegółowych zaś sprzedażach będzie znacznie **podnoszoną**.

Niech nam będzie wolno zwrócić uwagę na niezaprzeczone orzeczenie ankiety, zwołanej przez Wysoki rząd, że przy projektowanym systemie opodatkowania potrzebnym byłby dla gorzelni rolniczych opust 30%, 40% lub 50%, żeby choć w części odpowiedzieć obecnie obowiązującym stosunkom podatkowym przy innej i tak uciążliwej formie opodatkowania; temu przeciwnie zamierza projekt rządowy przyznać gorzelniom rolniczym tylko bonifikację 2·85% przy 4—7 *hl*, 5·71% przy 2—4 *hl*, 8·57% przy 2 *hl*, co w porównaniu z powyższemi żądaniami sformułowanemi przez austryacką rządową ankietę, jako niezbędny, najostateczniejszy ekwiwalent reprezentuje na niekorzyść producentów opust 10·52 razy, 7 razy i 5·83 razy mniejszy.

Porównując dalej w przedłożeniu rządowem **zapowiedziane w przyszłości bonifikacye** dla gorzelni rolniczych z bonifikacyami, jakie w Budapeszcie pod przewodnictwem JE. p. ministra Tisy, z udziałem wybitnych węgierskich fabrykantów, nie wyłączając duchowego inicyatora obecnego projektu H. Leipziger'a i wielkiego przemysłowca, posła Sigmond'a, **węgierska rządowa ankieta jednogłośnie uchwaliła** i które 20%, 30% i 40% wynoszą, to znajdziemy, że tamte są 7·01 razy, 5·25 razy i 4·66 razy niższe od tych, **jakie nam nawet sami nasi węgierscy konkurenci jednogłośnie przyznali.**

Spodziewane korzyści kontygentowania są bardzo wątpliwej natury; przecież przez rząd węgierski zwoływana ankieta (1882) sama na to wskazywała, że przez węgierskie finansowe władze wykonywany nadzór jest wadliwy, przyczem wyrażono obawę, że kontyngent będzie jako postanowione zarządzenie istnieć w aktach, w rzeczywistości zaś odnośne postanowienia nigdy w całości nie będą wykonywane. W razie niewystarczającego pilnowania na Węgrzech albo w razie zmniejszenia się eksportu, zalane byłyby wszystkie austryackie targi węgierskim spirytusem, wyrobionym z rumuńskiej kukurudzy.

Skutki projektowanej ustawy będą w Galicyi jeszcze znacznie szkodliwiej oddziaływać, jeżeli uwzględnimy istniejące w tym kraju **prawo propinacyjne**, które miastom, właścicielom wielkiej posiadłości i wielu gminom, zapewnia wyłączne prawo wyszynku napojów spirytusowych, którego to prawa istota i pożytek, właśnie polega na pobieraniu pewnej kwoty przy spożyciu i którego to prawa nieukrócone dalsze istnienie w Galicyi zagwarantowane zostało zaraz po okupacyi przez Austrję najwyższym patentem z r. 1775, jak niemniej oświadczeniem c. k. rządowego komisarza imieniem wspólnego rządu, w Sejmie krajowym w r. 1877 złożonem i w protokołach sejmu zaciągniętem.

Gdy w r. 1835 nie istniejąca jeszcze wtedy akcyza w Galicyi zaprowadzoną została, wtedy tamtoczesny absolutny rząd, uwzględniając wynikające ztąd utrudnienie wykonywania prawa propinacyjnego, przyznał Galicyi 33% opustu z tego podatku.

Na Węgrzech wskazano równie na okoliczność, że obecnie projektowana reforma **szkodliwie dotyka prawa regaliowe**, zupełnie indentyczne z naszemi prawami propinacyjnemi; wartość regaliów oceniono na 170 miljonów i zażądano wykupu tychże jeszcze **przed** wprowadzeniem podatku konsumcyjnego.

Ze strony rządowej działano na Węgrzech w tym kierunku, żeby w obecnym czasie nie łączono sprawy wykupu regaliów z zamierzoną reformą, przyczem przytaczano jako powód, że przezto **rząd austryacki byłby zmuszony zabrać się do wykupu prawa propinacyjnego w Galicyi**, coby odwlekło zamierzoną reformę podatku spirytusowego.

Pomimo tego najwyższa mowa tronowa w r. 1887 **zapowiedziała wykup regaliów**, adresy zaś zawotowane przez obie Izby węgierskiego parlamentu, przyjmując to najwyższe oświadczenie do wiadomości, wypowiedziały uzasadnioną nadzieję najrychlejszego przeprowadzenia tego wykupu; słychać równie, chociaż tego jak na teraz bodaj nie można udowodnić, że rząd węgierski związał się w tym względzie zapewnieniami wyraźnemi w obec decydujących w parlamencie stronnictw.

Zupełnie tak samo, jak rząd uważałby to za niedopuszczalne, żeby w jakimbądź kraju koronnym artykuły monopolowi podległe, jak n. p. sól, tytoń, władze krajowe trzy lub czterokrotnie zdrożyły ponad ceny obecne, jak zresztą nieznaczne nawet obłożenie artykułów konsumcyjnych w Salzburgu i Styryi spotykało się z wielkiemi trudnościami ze strony rządu, ponieważ uznano za niedopuszczalne, żeby jedno i to samo źródło przychodów wyzyskiwane było z dwóch stron, tak samo i **naszemu krajowi przysługuje jasne prawo żądania, żeby jego własność i przynależnym do niego obywatelom i miastom zagwarantowany monopol był szanowany i chroniony przed wszelkiem ukróceniem**, zwłaszcza, że tenże tworzy nierozdzielną część miejskich i wiejskich hipotek (patent 30 sierpnia 1790 i 1 września 1798) i służy jako upewnienie obciążających je wierzytelności.

Przedłożony projekt ustawy uważany jest w całym kraju jako groźne nadwerężenie zagwarantowanych praw, ta część bowiem podatku, która przy podatku konsumcyjnym przez handel wielki przesuniętą zostanie na producenta i konsumenta, musi w swych konsekwencyach daleko znaczniej uszczuplić zużycie, niżeli to motywowanie przedłożenia rządowego przyjmuje (o 15% str. 27); jak to się zresztą stało na wschodzie Niemiec, gdzie zużycie spadło o 30 do 50%.

Zdrożenie napojów dotknie w pierwszej linii porządną pracującą ludność, która skutkiem wpływów klimatycznych i stosunków wyżywienia naprowadzoną i wzwyczajoną jest do regularnego, wszelkie nadużycia wykluczającego zażywania wódki. **Pijaństwu jednak wcale nie zapobieży**, gdyż pijak bez względu na podwyższenie cen będzie się po staremu upijał, jak nauczyło doświadczenie z tych krajów, gdzie istnieje najwyższy podatek od napojów, że z tego wynikające podwyższenie ceny tychże ogranicza wprawdzie ich zużycie, wcale

jednak nie zapobiega ciągłemu rozwojowi pijaństwa i połączonego z niem pauperyzmu niższych klas ludności.

W Galicyi tak b. Stany jakoteż i Sejm galicyjski były zawsze za wstrzemięźliwością: po licznych uchwałach i rezolucyach uchwalono jednogłośnie w r. 1877, głównie przez wielkich właścicieli dóbr i posiadaczy propinacyjnych praw, jakoteż przez zastępców miast w posiadaniu takichże praw będących, bardzo ostrą ustawę przeciwko pijaństwu, którą to ustawę przyjęły niektóre kraje jako wzór. Ścisłemu przestrzeganiu tej ustawy udało się w Galicyi pociągnąć trafną granicę między niebezpiecznem nadmiernem a niezbędnem w północnych okolicach nędzną żywność uzupełniającem użyciem wódki, ograniczając na minimum alkoholizm.

W Niemczech nie tają się z tem bynajmniej, że obecnie tam zaprowadzony system jest jedynie stanem przechodowym do **zamierzonego monopolu państwowego**, który prędzej czy później, skoro tylko nadejdzie chwila, że parlament za nim będzie, zaprowadzony zostanie. Nieuniknionem następstwem tego będzie, że Austrya, zachowując projektowany system zrezygnuje z wszelkiej konkurencyi z Niemcami w handlu eksportowym spirytusem, albo że też także zmuszoną będzie do zaprowadzenia względnie mniej szkodliwego monopolu. Zaprojektowaną ustawą stworzone stadyum przechodowe osłabiłoby jednak, jak to już nadmieniono, **wydajność** prawa propinacyjnego do tego stopnia, że przy zaprowadzeniu monopolu i koniecznie ztąd wynikającem wykupnie tego prawa **odszkodowanie mające być zapłaconem zeszłoby na** *minimum*, coby spowodowało nietylko ruinę wielu właścicieli dóbr, ale też wielu miast jakoteż gmin posiadających prawa propinacyjne, jak niemniej na propinacyjnych dobrach zabezpieczone wierzytelności zostałyby zagrożone i wierzyciele byliby narażeni na dotkliwe straty.

Uwzględniając te różnorodne okoliczności, wszystkie organa fachowe, które się tą sprawą zajmywały, odpowiednio do tradycyi kilkakrotnie od r, 1872 uchwalanych rezolucyi sejmowych, oświadczały się jednomyślnie od marca r. 1887 **za utrzymaniem systemu pauszalowego w rolniczych gorzelniach do 50 hektolitrów** opodatkowanej pojemności zacierowej, uważając ten system za jedyny środek zabezpieczający istnienie gorzelni rolniczych.

Za systemem pauszalnym w gorzelniach rolniczych do pojemności 50 hektolitrowej oświadczyły się jednogłośnie: c. k. gal. Towarzystwo rolnicze (3. marca 1887); stała krajowa ankieta gorzelniana (marzec 1887); galicyjski Wydział krajowy (marzec 1887); wpólna ankieta gorzelnicza obu galicyjskich Towarzystw rolniczych w Krakowie (w kwietniu 1887); wiedeński zjazd delegatów rolniczych Towarzystw z Galicyi, Czech, Karyntyi i t. d. (maj 1887); galicyjscy członkowie rządowej ankiety (w Wiedniu maj 1887); zwołane przez oba c. k. krajowe Towarzystwa gospodarcze krakowskie Zgromadzenie wszystkich właścicieli gorzelni (wrzesień 1887); stała krajowa galicyjska komisya gorzelnicza (3. listopada 1887); stała galicyjska komisya gorzelnicza w petycyi do Sejmu (grudzień 1887); taż sama w memoryale szczegółowym (5. stycznia 1888) i w uchwale wiedeńskiej z 12. lutego 1888.

Wielu członków austryackiej rządowej ankiety z Czech, Morawy, Szląska i Karyntyi oświadczyło się również w pierwszej linii za zachowaniem status quo a dopiero w drugiej linii oświadczyli się tylko w zasadzie za podatkiem konsumcyjnym nawiązując jednak do tego dwa, w granicach tego systemu dla rolniczych gorzelni niewykonalne, faktycznie w żadnym kraju nie istniejące i niemożliwe warunki, żeby podatkowanie faktycznie a nie jedynie formalnie z producenta na konsumenta przesunięte zostało, jakoteż, ażeby gorzelniom rolniczym udzielone zostały wszystkie te korzyści, jakich dotąd używały.

Członkowie rządowej ankiety w Galicyi oświadczyli się przeciwko podatkowi konsumcyjnemu; podczas zjazdu delegatów rolniczych Towarzystw 3. maja 1887 zastępcy c. k. Towarzystw z Krakowa i Lwowa zastrzegli prawa propinacyjne Galicyi, dowodząc niepodobieństwo osiągnięcia powyższych warunków przy podatku od fabrykatu lub przy podatku konsumcyjnym.

To ogólnie wypowiedziane żądanie i przeświadczenie wyrażone zostało jednomyślną, bez żadnego zarzutu powziętą **uchwałą sejmu galicyjskiego**, jako decydującego ustawodawczego ciała, **którego uchwały tak dla kraju jak dla jego legalnych zastępców powinny być obowiązujące.**

Proste wglądnięcie wystarczy do wyrobienia przekonania, że tam przyjęte zasady zredukowane zostały do niezbędnej miary celem zachowania rolniczego przemysłu i celem zapobieżenia tym wadliwościom, któreby za sobą upadek rolnictwa pociągnęły. Mamy nadzieję, że wysoka Rada państwa tembardziej przychyli się do zasad wypowiedzianych w uchwale Sejmu galicyjskiego, że odnośne interesa agraryjne Galicyi są zupełnie identyczne z interesami innych części austryackiej połowy monarchii. Tym zasadom sprzeciwiają się projekta rządowe we wszystkich punktach.

Galicya cierpi i taż skutkiem błędów poprzednich rządów, które dłużej jak trzy ćwierci stulecia w porównaniu do innych prowincyi cesarstwa, wcale nic albo tak mało jak nic nie robiły celem podniesienia przemysłu i dobrobytu krajowego. Celem obecnego przedłożenia rządowego nie może i nie powinno przecież być podkopanie jedynego przemysłu, który się własną siłą rozwinął, ożywiając i podnosząc rolnictwo i to właśnie podczas trwającego rolniczego przesilenia; byłby to nie dający się usprawiedliwić błąd ekonomiczny, któryby Galicyę dotknął tem dotkliwiej, gdy jej ofiarność przyczyniająca się wedle sił do wielkości i potęgi monarchii, jej usiłowania ze strony samorządu celem podniesienia źródeł dochodu, raczej na poparcie ze strony Rządu zasługują, nie zaś na to, ażeby ustawodawczemi zarządzeniami spowodowane zostało wysilenie, któreby sparaliżowało usiłowania kraju, pracującego wszelkiemi siłami nad dźwiganiem się z ekonomicznego upadku i zniweczyło wszelkie dotychczasowe ofiary.

Zważywszy:

1. że w razie przyjęcia przedłożenia rządowego gorzelnie rolnicze postradałyby możność istnienia, co gospodarstwo wiejskie i rolnictwo w monarchii naraziłoby na niepowetowane szkody;
2. że przyjęcie projektu ustawy nastąpić może tylko w przekonaniu, że przezto produkcya spirytusu gwałtownie odjętą zostanie rolnictwu a zamienioną na wyłącznie fabryczny spekulacyjny wielki przemysł;
3. że ze skutków projektowanej ustawy, oprócz spekulacyjnego wielkiego kapitału, żadna inna warstwa ludności korzystać nie będzie;
4. że spowodowany, na pozór korzystny finansowy wynik projektowanej ustawy nie nagrodzi tych szkód, jakie wyrządziłoby skarbowi państwa osłabienie wydatności podatku gruntowego i innych źródeł dochodu;
5. że premia eksportowa nawet w tej formie, jaką przedłożenie proponuje, popiera fa-

bryczny wyrób i spekulacyę, zachęca je do nadprodukcyi i przez to stwarza przywilej dla przemysłu wielkiego w obec gorzelnictwa rolniczego i tak korzystniej położonego;

6. że przyjęcie tego dla rolnictwa całej monarchii szkodliwego wniosku dla Galicyi, ze względu na jej ciężkie materyalne stosunki i przez podkopanie przynależnego jej prawa propinacyjnego byłoby wprost niszczące — przeto niżej podpisani zwracają się do obu Izb wysokiej Rady państwa z prośbą, Wysoka Rada państwa raczy uchwalić:

„Izbie deputowanych przedłożony, cła od palonych spirytusowych napojów, opodatkowanie spirytusu i z gorzelnictwem w łączności będący wyrób drożdży prasowanych za przedmiot mający projekt ustawy (przedłożenie rządowe Nr. 500 dodatków do stenograficznych protokołów Izby deputowanych) należy odrzucić“.

Wiedeń 25 lutego 1888.

Podpisy deputacyi.

O żywieniu bydła mlecznego.

Napisał

Tadeusz Fedorowicz.

(Dokończenie)

Zwykle karmią u nas mleczne bydło tak, by jako tako wyglądało, a jeźli krowa da 6 liter mleka, to gospodarz tem się zadowalnia; nazywają nawet często u nas postępowym takiego gospodarza. Jest to jednakowoż najgorsze mleczne gospodarstwo, bo ostatecznie, to tylko jest racyonalne, w jakiem bądź gospodarstwie, co się opłaca. Dwa są tylko sposoby racyonalnego karmienia bydła mlecznego. Albo naszym starodawnym zwyczajem prawie nic krowom nie dawać jak w lecie pastwisko na ugorze i ścierni a w zimie tryny i słomy tak, by wyżywienie tych krów nic prawie nie kosztowało, albo należy intenzywnie karmić, bo tylko nadmiar pożywienia może krowa w mleko obrócić, zużywając pewną część tego już nie na wyżywienie siebie, lecz na produkcyę mleka. Dopiero w tym nadmiarze nad zwykłe wyżywienie może mieć gospodarz rachunek, podając go dobrej mlecznej krowie. Inaczej gospodarz karmi swe krowy na to, by nieźle wyglądały a nie na to, by dobrze mleka dawały.

Najnaturalniej a więc i najlepiej wyżywimy bydło mleczne w lecie, jeźli mu przydzielimy na całe lato dobre pastwisko. Bardzo dobre mleczne krowy są tylko tam, gdzie są bujne dobre pastwiska przez całe lato a więc w nizinach urodzajnych, nad morzem jak w Holandyi i wyspach angielskich południowych, Alderney, Guernsey i Jersey. Żadne sztuczne i jak najlepsze żywienie tego nie dokaże, co dobre pastwisko, a przyczynę tego chyba tylko w tem szukać należy, że człowiek w swych wysileniach tylko się zbliża do natury, lecz nigdy jej nie wyrówna. Na każden sposób bydle pasąc się, więcej paszy spożywa i prawdopodobnie że swobodny ruch przytem i pewne zadowolnienie i przyjemność, które bydle przy tem znajduje, do tego się przyczynia. Gdzie więc są do dyspozycyi gospodarza przez całe lato dobre pastwiska, tam wyżywienie bydła mlecznego nie napotyka na żadne trudności. Trzeba tylko uważać, by się krowy dobrze napasały, a do podoju w stajni wystarczy jaka bądź chepta lub trochę koniczyny. Że mierny ruch na niedalekie pastwisko mleczności sprzyja, przeciwnie zaś szkodzi pędzenie na odległe pastwiska, jest aż nadto znane. Krowy przyzwyczajone daleko chodzić, a więc przyzwyczajone do większego ruchu, będą i na bliskiem dobrem pastwisku ciągle chodziły i tym sposobem wytratują i zmarnują dobre pastwisko. Trzeba o tem pamiętać, że bydle nie łatwo się pozbywa swych nawyczek i bezwiednie je wykonuje.

Gdzie nie ma dostatku lub wcale niema dobrego pastwiska, tam wyżywienie odpowiedne w lecie bywa trudniejsze i kosztowniejsze. Gospodarz musi odpowiednio do gleby i miejscowości siać koniczynę, mieszanki, lucernę, zieloną kukurudzę lub inne pastewne rośliny, a w tem leży cała sztuka, by jedne po drugich bez przerwy następywały. Najlepiej i najlepszej jakości mleko dają krowy przy karmieniu koniczyną i mieszaniną z wyki i owsa, mniej przy karmieniu kukurudzą i lucerną. Przy wyłącznem dawaniu lucerny mleko ma smak nieprzyjemny, przy kukurudzy jako mniej pożywnej paszy ubywa mleka. Zaś bardzo dobre mleko i obficie go dają przy sporku i esparcecie. Najwięcej można otrzymać mleka, gdy się równocześnie rozmaitą paszę podaje; widocznie natura wymaga rozmaitości w pokarmie tak samo u bydlęcia jak i u człowieka. Trzeba więc siać wcześnie i późno kukurudzę i mieszanki, by je można na przemian podawać z koniczyną i lucerną. Taki sposób uregulowania karmy jest zalecenia godny jeszcze i z innego względu. Od koniczyny i lucerny dostaje bydło często niebezpiecznego wzdęcia a jakkolwiek są na to dosyć wypróbowane lekarstwa, to lepiej uczyni gospodarz, jeźli wcale do tego niedopuści, tem bardziej że może temu łatwo zapobiedz a nawet z korzyścią dla wyżywienia bydła. Wzdęcia dostają krowy od koniczyny i lucerny prawie tylko wtenczas, gdy je rano naczczo dostaje lub gdy na kupie leżąca koniczyna lub lucerna się zagrzeje. Bydle wygłodniałe trochę przez noc gdy skwapliwie napełnia wypróżniony żołądek, jest skłonne do wzdęcia a wytwarzanie się szkodliwych gazów jeszcze spotęgowuje zagrzana i zleżała przez noc pasza. Temu wszystkiemu można zapobiedz, gdy koniczynę i lucernę będziemy dawali tylko w południe i wieczór t. j. wtenczas gdy bydle już się czem innem nieco nasyci i w żołądku nie będzie wyłącznie sama koniczyna lub lucerna.

Niektóre książki gospodarskie zalecają dawać krowom w lecie oprócz zielonej paszy także nieco i suchej a to w celu by osłabić rozwalniające działanie zielonej paszy. Jest to całkiem słuszne, tylko że daleko trudniejsze do przeprowadzenia jak do zalecenia. Z początku będą krowy jadły sieczkę i plewę przymieszaną z grysem lub osypką lecz później, osobliwie gdy się dostaną na dobre pastwisko, pogardzą i najlepszą suchą paszą. Wiele więc grysu i osypki zmarnuje się w ten sposób. Żeby zdarzonemu zbytnemu rozwolnieniu zapobiedz, osobliwie tam gdzie zielona pasza bardzo bujnie rośnie, gdzie więc jest wodnista, należy siać mieszankę w której powinno być stosunkowo wiele wyki i bobu. Robiłem w tym względzie próby, które zadowalniająco wypadły. Przy-

tem zyska na jakości i mleko, które czasem wśród lata mokrego dla bujnej a wodnistej paszy zielonej tak mało ma śmietanki, że możnaby go podejrzywać, że jest zbierane.

Nierównie większego starania wymaga żywienie bydła mlecznego w zimie. Nie mówię tu o gospodarstwach, które w odpadach z gorzelni lub browaru mają znaczną pomoc; mam tu na myśli gospodarstwa, które samoistnie stoją, bo te są z reguły.

Pożywienie bydła w zimie składa się z 1) słomy, tryn i plewy, 2) kartofel, buraków i marchwi, 3) rozmaitych gatunków siana i 4) z grysu, osypki i ziarna. Tu muszę podnieść to samo co powiedziałem przy żywieniu bydła w lecie, że rozmaitość w pokarmie jest pożądana, że więc powinien się składać z wyżej wymienionych głównych czterech grup.

Niepomnę który mądry uczony niemiecki powiedział że słoma należy pod bydło ale nie dla bydła. Musiał to być uczony ale nie hodowca. My którzy bydło wychowujemy wiemy bardzo dobrze że nawet wtedy gdy ma podostatkiem siana, kartofel i osypki, chwyta nieraz chętnie za słomę że więc i słomy do swego wyżywienia potrzebuje; hodowca więc pójdzie prędzej za instynktem źwierzęcia jak za radą niemieckiego uczonego. Rada ta musiała powstać z powodu że słomy mają mało pożywnych części a i te są nie łatwe do strawienia. Lecz bydle nie tylko to spożywa co mu daje pożywienie lecz również i to co mu do trawienia potrzebne, powiadają że struś piasek i kamyki drobne połyka — a jużciż nie na to by się pożywiał. Gdy więc o słomie, chociaż mało pożywnej, nie można powiedzieć by była całkiem nie pożywna, to bezsprzecznie skoro bydle ją spożywa, należy mu jej podawać. Niektóre słomy jak z grochu, bobu, wyki, a przedewszystkiem soczewicy są nadto i wcale pożywne i nieraz tyle warte co wymokłe siano lub przestarzała koniczyna. Należy więc słomy podawać tyle ile bydle samo zapragnie jako najtańszej a nieszkodliwej paszy. Słomy pszennej i żytnej należy mniej dawać jak jarej, jako mniej pożywnej, lecz doświadczenie uczy że przy dłuższym wyłącznym dawaniu słomy jarej, bydle chętnie chwyta za słomę pszenną a osobliwie żytną, jako jeszcze twardszą. Dla mlecznego bydła jednakże jest raczej wskazana słoma pszenna jak żytna którą lepiej dawać wołom roboczym lub koniom. Tak samo lepsza jest dla krów słoma owsiana jak jęczmienna, jako więcej mlekodajna. Oprócz słomy dajemy plewę, tryny i sieczkę. Bydle potrzebuje do należytego przeżucia pożywnej a stosunkowo miękkiej i wydatnej karmy jak z kartofel lub ziarna, twardej sieczki, która w mechaniczny sposób tak wiele do trawienia się przyczynia — jest to z resztą rzeczą każdemu wiadomą.

Z doświadczenia wiem, że najlepsza sieczka dla bydła mlecznego jest ze słomy pszennej na pół mieszana, a nawet i w większej części ze słomy z roślin strączkowych. Przy takiej sieczce krowy dają więcej mleka i więcej wody piją. Ze względu wyżywienia swego bydła, powinien gospodarz wszelkie zboże a przedewszystkiem strączkowe, tak wcześnie zbierać jak tylko może. Niktby nie uwierzył jaka zachodzi różnica n. p. między grochowianą słomą przestałego grochu na pniu lub nawet do tego wymokniętą, a między słomą z wcześnie zebranego. Jednego roku gdy nie mogłem w czas zebrać grochu z powodu słoty, musiałem zaprzestać dawać grochowianą słomę na sieczkę, pomimo mej predylekcyi do niej. Kto więc rzeczywiście chce bydło słomą w zimie karmić a więc oprócz słomy mało co dawać, powinien niechby nawet ze stratą, wcześnie zbierać strączkowe rośliny i owies a w tem znajdzie swój rachunek. Nadto powinien się gospodarz tak urządzić z omłotem, osobliwie pasznej słomy, by mógł ją podawać bydłu zawsze świeżo młóconą. Ze świeżo młóconej dobrej słomy, wydobywa się pewien smak gdy się ją w zębach zgryzie, gdy tymczasem dawno młócona zleżała słoma nie ma tego smaku. Gdy więc my możemy tę różnicę wydobyć, o ileż więcej czuje ją bydle, któremu ona służy za pożywienie. Jest to okoliczność której gospodarz nie powinien spuszczać z oka.

Kartofle, buraki i marchew są pokarmem *par excellence* dla bydła mlecznego. Jako pokarm wodnisty, działający osłabiająco na cały organizm, nie da się nigdzie w takiej rozciągłości zastosować. Krowa więc dająca mleko, może najlepiej go spotrzebować. Kartofle są daleko pożywniejsze, jak buraki lub marchew. Trzeba dawać prawie dwa razy tyle buraków i marchwi co kartofel, by osiągnąć ten sam rezultat przy dojeniu. Z drugiej strony są z hygienicznych względów zdrowsze buraki a osobliwie marchew od kartofel. Jest więc rzeczą hodowcy przydzielić zawsze pewną część buraków lub marchwi osobliwie tam, gdzie się daje wiele kartofel; gdzie zaś daje się oprócz tego stosowną ilość siana lub ziarna, tam można śmiało poprzestać na samych kartoflach, nie obawiając się żadnych złych skutków. Przy wyłącznem karmieniu słomą i kartoflami, będą wprawdzie krowy dawały nie źle mleka, jeżeli dostaną podostatkiem tychże, zmizernieją jednakże znacznie, co osobliwie wystąpi pod wiosnę. Cielęta od takich krów będą drobne i liche. Nadto zmarnuje gospodarz pewną część kartofel, które odejdą ze źwierzęcia nie zużyte z powodu, że z braku pożywniejszego pokarmu nie mogło je bydle wyzyskać należycie.

Należy więc koniecznie podać krowom i pożywniejszej paszy, mianowicie siana lub suszonej koniczyny albo mieszaniny. Pasza tej grupy a osobliwie dobre siano może służyć za uniwersalną dla bydła mlecznego. Tylko przy dobrym sianie może krowa obejść się bez wszelkiej innej karmy, będzie dobrze wyglądała i da dobrze mleka. Bydle mając tylko u dołu zęby jest wskazane przedewszystkiem na miękką paszę jak trawa, siano, a dlatego też przy nich wyłącznie jest w stanie dobrze się wyżywić. Jakie siano jest najodpowiedniejsze dla bydła mlecznego, trudno oznaczyć. Siano z łąk, koniczyna, mieszanina, wszystko jest dobre, skoro tylko jest wcześnie zebrane, tak, że przestarzałych łodyg znajduje się mało. O ile jednakże mogłem zauważać, dają najlepiej krowy mleka przy młodo zebranej mieszaninie z owsa i wyki. Z przytoczonych tu względów nie powinno nigdy brakować siana dla krów a gdzie nie można nawet koniczyną lub mieszaniną sobie pomagać, tam nie należy prowadzić chowu bydła mlecznego.

Najpożywniejszym pokarmem są ziarna a między temi jak wiadomo groch, bób i w ogóle rośliny strączkowe. Na

pewnym dodatku ziarna nie powinno nigdy brakować, a tam nawet gdzie jest siana podostatkiem, lepiej będzie uszczuplić siana a dodać trochę ziarna. — Ziarno dajemy w postaci grysu, osypki lub gniecione. Chociaż analiza uczy, że grys jest pożywniejszy jak całe ziarno, to doświadczenie uczy, że ma się odwrotnie. Prawdopodobnie pożywne części w grysie nie są tak łatwo strawne jak w środku ziarna. Nadto grys zakupowany bywa często zleżały, gdy tymczasem osypkę dajemy ze świeżo mielonego ziarna, co bez wątpienia na korzyść osypki wypada. Tam gdzie niewiele podaje się ziarna, jest najlepiej zmielić go na osypkę, gdyż w ten sposób da się niewielka ilość jego najłatwiej z sieczką i plewą wymieszać. Gdzie zaś idzie więcej ziarna, tam lepiej podać go w mocno gniecionym stanie jak je gniotą gniotowniki Turnera. Tak pogniecione ziarno jest zawsze lepsze jak osypka. Część osypki, która jest w mącznym stanie przylepia się do żłobów, osobliwie gdy jej więcej dajemy i idzie marnie, a bydle tem samem, że chętniej je gniecione ziarno jak zmielone na osypkę, okazuje jak mu należy podawać. Pomiędzy wszystkiemi ziarnami, owies sprzyja najwięcej wydzieleniu mleka, mniej dobry jest już jęczmień, a najmniej odpowiada bydłu mlecznemu bób lub groch. Tak jak dla bydła opasowego lub pociągowego są strączkowe rośliny jedyne, tak nie nadają się dla bydła mlecznego, które przy takiem karmieniu więcej mięsa zacznie nabierać jak dawać mleka. Dodać tylko muszę, że porównując tu rozmaite ziarna, miałem wagę a nie miarę na myśli.

Niektórzy gospodarze twierdzą, że osobliwie dla bydła mlecznego jest bardzo dobrze dawać parzoną paszę bądź gorącą wodą, bądź przez tłoczenie i polewanie zimną wodą. Próbowałem i jeden i drugi sposób i nie mogę się za żadnym oświadczyć. Po dłuższym czasie, bydło niechętnie spożywało tak przyprawioną paszę, oglądało się za nieparzoną sieczką i plewą i musiałem wrócić do zwykłego sposobu. Nic niepomogło, że podejrzywając zakwaszenie kadzi lub żłobów, najczyściej kazałem je utrzymywać. Widocznie, że rozmiękczanie mało pożywnej a twardej paszy jak sieczka i plewa o którem zwolennicy parzenia paszy mówią, nie jest tak korzystne i że bydle zdrowe potrafi ją w swoich żołądkach tak samo a nawet i lepiej rozmiękczyć. Nie ulega wątpliwości, że taka nie naturalnie rozmiękczona pasza, działa osłabiająco na organa trawienia i dlatego na czas dłuższy prędzej szkodzi jak pomaga w wyżywieniu bydlęcia. Zwolennikom bezwzględnym parzenia paszy dla bydła mlecznego, radzę raz na dzień dawać nieparzoną, a jestem przekonany, że uznają słuszność tej rady. Hodowca angielski Coleman jest tego samego zdania.

Zalecić mogę inną rzecz jako niezawodną, a to podawanie regularne soli. Koszt w tej mierze wyłożony zawsze się opłaci. Sól kamienna zwykle zalecana jako zdrowa dla bydła — nie wiem czemu — nie nadaje się do regularnego podawania. Jedno bydle będzie więcej lizało, drugie mniej i nie będzie nigdy kontroli ile soli się daje. Jestem więc za podawaniem soli w topkach skoro innej nie ma. 50—60 gramów na dobę wystarcza dla dobrze żywionej a dość dużej krowy. Każdy gospodarz może sobie uregulować jak sam chce ilość i sposób dawania a jakkolwiek każdy jest dobry byle odpowiadał celowi, to podam n. p. jak u siebie robię. Sieczki i plewy wymieszanej z pokrajanemi kartoflami, każę pod wieczór tyle przygotować by było dosyć do podania na wieczór i na rano. Całą tę kupę przeznaczoną dla 32 krów każę skrapiać ropą zrobioną z dwóch topek soli. Wody do tej ropy idzie około 3 konewki t. j. tyle ile kupa sieczki i plewy jest w stanie pobrać. Na południe daję już nieskropioną i nieropioną paszę. Od czasu wprowadzenia tego systemu mam znacznie więcej mleka a na każdy sposób więcej jak sól i trud kosztuje.

Krowy dobrze żywione, należy zawsze trzy razy doić, uważam dojenie dwa razy zimową porą za marnotrawienie mleka, które chyba tylko lenistwem gospodarza można wytłumaczyć. Dojenie powinno się odbywać jak najregularniej a odstęp między dojeniami powinien być o ile możności jak najrówniejszy. W tem celu należy krowy z rana doić jak najraniej a z wieczora jak najpóźniej.

Niemniej zalecić mogę czyszczenie krów szczotką i zgrzebłem osobliwie w zimie. W lecie często deszcz ciepły spłucze bydło, włos jest gładki i krótki, to wszystko mniej już wymaga starannego czyszczenia. Lecz w zimie gdy pomiędzy długi najeżony włos, prochu się nabije, gdy wskutek suchej paszy oddzielanie zużytych części skórnych trudniej się odbywa, jest dokładne czyszczenie szczotką niezbędne. Wydatek na szczotkę i zgrzebło nie wielki, o więcej ludzi w zimie nie trudno, a korzyść z czystego utrzymywania bydła, znaczna. Bydło opasowe w skutek tego że się tuczy a więc że odżywienie skóry odbywa się energiczniej, nie potrzebuje tak dokładnego czyszczenia.

Krowa gdy ma ciele i przed ocieleniem powinna być jak najlepiej żywiona. Gdy zaś mocno naznaczy, należy jej trochę uszczuplić pożywienia, jeźli bardzo dobrze wygląda. Rzecz naturalna, dwoje źwierząt karmi się wtenczas od razu. Gdy się na to nieuważa, krowa i ciele nie przyniosą pociechy gospodarzowi. Zachodzi w tem tylko trudność, że nie łatwo dawać każdej krowie osobno jedzenie, gdy się ich ma więcej. W następujący sposób można tę trudność usunąć. Krowy stawia się w tym porządku jedna za drugą jak się ocielają i w miarę jak nowe nadchodzą z cielętami, posuwa się je ciągle dalej tak, że n. p. w samym kraju od ściany będzie zawsze stała ta krowa, która się ostatnia ocieliła. W ten sposób postępując, będziemy mieli po jednej stronie krowy z cielętami, a po drugiej przeciwnej, krowy na ocieleniu. Najintenzywniej więc będzie się karmiło krowy z cielętami, potem te które mają mieć cielęta, a jeźli trza będzie zaoszczędzić droższej paszy, uczynimy to w centrum szeregu. Jest to jeden ze sposobów, wprawdzie niedokładny lecz pojedynczy i lepszy jak żaden.

W każdej krowiarni, gdzie tylko można, powinna wisieć tablica wydoju, gdzie się każdą krowę zapisuje przez cały rok, ile daje mleka. Tylko w ten sposób może gospodarz wiedzieć ile każda krowa rocznie daje mleka. Jest to rzecz ważna, gdyż hodowca będzie miał możność niemleczne krowy zaraz pozbywać i tym sposobem mleczność swej obory podnosić.

Klebanówka 24 stycznia 1888.

Tadeusz Fedorowicz.

Protokół

posiedzenia Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego dnia 22 lutego 1888.

I. Wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz.

Obecni II. Wiceprezes Tow. p. Piotr Gross.

Członkowie Komitetu: pp. prof. Antoni Barański, Jan Breuer, Józef Gizowski, Tadeusz Langie, Władysław Lubomęski, Henryk Strzelecki, August Schellemberg, dr. Tadeusz Skałkowski, prof. Władysław Tyniecki.

Sekretarz p. Greliński, trzymający pióro Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 24 stycznia 1888 przyjęty bez zmiany.

II. P. Gross zapowiada, że na dzień 29 bm. zwołane będzie posiedzenie Komitetu Towarzystwa gosp. poświęcone głównie sprawie gorzelnianej. Do wiadomości.

III Zaproszenie p. Korzybskiego, aby wysłać delegatów dla zwiedzenia melioracyi w jego majątku w gubernii Piotrkowskiej, na wniosek referenta prof. Tynieckiego z poprawką p. Grossa, uchwalono złożyć do aktów a p. Korzybskiemu odpowiedzieć, że Komitet nie może uczynić zadość jego zaproszeniu, z powodu znacznej odległości.

IV. Sekretarz zawiadamia że:

a) C. k. Namiestnictwo zamianowało komisarzem rządowym na Radę Ogólną, p. radcę dworu Karasińskiego.

b) P. Langie doniósł że nie będzie mógł wnieść przeznaczonego mu referatu na Radę Ogólną.

c) P. Morgenbesser przysłał już swój referat o mleczarstwie. Do wiadomości.

V. Sekretarz przedkłada pismo p. Bittnera, w którem tenże donosi, że powołany do sądów przysięgłych nie będzie mógł referować na Radzie Ogólnej wniosku Oddziału rohatyńskiego o wprowadzeniu w życie stałej Instytucyi leśników powiatowych, prosi zatem, ażeby wniosek ten usunąć z porządku dziennego.

P. Strzelecki sprzeciwia się temu i wyłuszczywszy ważność sprawy, wnosi aby przedmiot ten wnieść na Radę Ogólną pomimo niebytności p. Bittnera. Uchwalono.

VI. P. Strzelecki wyłuszcza referat w sprawie utworzenia funduszów ochrony lasów. Do wiadomości.

VII. Sekretarz zawiadamia, że Oddział stanisławowski wybrał referentem do wniosku swego o ochronie lasów pana Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Oddział rohatyński referentem wniosku o ustanowieniu leśników powiatowych pana Bittnera; Odział stanisławowski referentem wniosku o przeniesieniu świąt na dni niedzielne p. Józefa Jabłonowskiego, Oddział jarosławski referentem do wniosku o utworzeniu Rady ekonomicznej p. Włodzimierza Kozłowskiego a Oddział sanocki p. Alfreda Reizensteina, Oddział podolski referentem wniosku o ochronie własności ziemskiej p. Artura Cieleckiego. Do wiadomości.

VIII. Na wniosek p. Strzeleckiego zamianowano delegatami na kongres leśny do Wiednia pp. Dawida Abrahamowicza i prof. Bilińskiego.

IX. Pan Breuer przedkłada prośbę Rady Oddziału stanisławowskiego o zezwolenie na użycie na urządzenie kursów weterynaryi kwoty przeznaczonej na niedoszłą do skutku wysyłkę bydła włościańskiego z Kamiennej na wystawę krakowską w jesieni z. r.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odmownie.

X. P. Breuer przedkłada podanie p. Jezierskiego w sprawie buhajów, sprowadzonych dla niego z Oldenburga, w którem to podaniu proponuje odpisanie kwoty od niego jeszcze się należącej, lub sąd polubowny.

Po dłuższej dyskusyi, w ciągu której oświadczono się jednogłośnie za przyjęciem sądu polubownego, na wniosek p. Grossa uchwalono:

1. Uprosić p. prof. Barańskiego, aby zasięgnął wiadomości szczegółowej co do warunków przewozu chorych buhajów do Lwowa do szkoły weterynaryi dla wyleczenia.

2. Upoważniono p. Breuera do porozumienia się z panem Jezierskim w myśl przeprowadzonej dyskusyi.

XI. P. dr. Skałkowski przedkłada zamknięcie rachunków z r. 1887 i budżet na rok 1888. Uchwalono zgodnie z przedłożeniem referenta.

Na wniosek pp. Langiego i Grossa zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono pozostawić na subwencyę dla „Rolnika“ też samą kwotę co w zeszłym roku, a dla kółek rolniczych 150 zł. w. a. preliminować.

XII. Na wniosek p. dr. Skałkowskiego poparty jednomyślnie przez wszystkich obecnych uchwalono w uznaniu 25-letniej pracy i zasług około dobra Towarzystwa położonych przez p. sekretarza Grelińskiego, przedłożyć Radzie Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego wniosek, o przyznanie temuż w razie usunięcia się w stan spoczynku dożywotniej emerytury w kwocie 1200 złr. z funduszu, który się swego czasu obmyśli.

XIII. P. Langie oznajmia, że będzie referował na Radzie Ogólnej przydzielony mu referat i wyłuszcza treść tegoż, oraz zawiadamia, że p. Rylski oświadczył gotowość przedstawienia referatu o błędach maszyn rolniczych. Przyjęto do wiadomości i uchwalono zaprosić p. prof. Rylskiego, aby miał na Radzie Ogólnej odczyt rzeczony.

XIV. P. Gizowski zawiadamia, że Wydział krajowy zezwolił na wypożyczenie inwentarza byłej szkoły gródeckiej dla szkoły chmielarskiej w Starem Siole. Uchwalono zawiadomić pana Bischofa, aby inwentarz rzeczony zabrał do Starego Sioła.

Na wniosek p. Gizowskiego uchwalono podać podobnie jak roku zeszłego o stypendya dla uczniów szkoły do c. k. Rządu i do Wydziału krajowego.

Ogłosić konkurs z terminem zgłoszenia po dzień 20-go marca i terminem stawienia się w szkole na dniu 8-go kwietnia bieżącego roku.

XV. P. Gizowski zawiadamia, że na pawilon chmielarski na wystawie krakowskiej wydano z przyznanej subwencyi 200 złr. tylko kwotę 163 złr. Do wiadomości.

XVI. P. Gizowski przedkłada spis inwentarza szkoły chmielarskiej w Srodopolcach wraz z prośbą p. Steckiego, by mu pozostawić przedmioty objęte pozycjami 37, 41, 42, 43.

Na wniosek pana Langiego, przyjęty przez referenta,

uchwalono odstąpić p. Steckiemu bez zapłaty żądane przedmioty, z wyjątkiem zapasowych.

XVII. Instruktorowi uprawy lnu p. Górskiemu dano zaliczkę 100 złr. zwrotną w ratach miesięcznych po 10 złr. od 1 marca b. r.

XVIII. P. Langie zwraca rękopis p. Górskiego „O uprawie lnu“.

Zgodnie ze zdaniem referenta uchwalono nie drukować.

XIX. Prof. Tyniecki przedkłada zaproszenie hr. Attemsa do uczestnictwa w jubileuszowej wystawie pomologicznej.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odstąpić Towarzystwu pszczelniczo sadowniczemu, i zawiadomić o tem hr. Attemsa.

XX. P, Lubomęski przedkłada doniesienie Heilingera o cenach sprzedawanych przez niego soli potasowych.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto zgodnie z wnioskiem prof. Tynieckiego do wiadomości i uchwalono prosić Wydziału kraj. o utworzenie stacyi chemicznej w Dublanach, któraby na żądanie przeprowadzała analizy sztucznych nawozów itp.

XXI. Na wniosek wiceprezesa p. Grossa uchwalono: Wnieść podanie do Ministerstwa rolnictwa, o przyznanie prezesowi Towarzystwa rybackiego kwoty 300 złr. na częściowe pokrycie wydatków przezeń poczynionych w sprawie podniesienia rybactwa.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości bieżące.

Plantacye czarnego orzecha (*Juglans nigra*). Najrozleglejsze plantacye czarnego amerykańskiego orzecha mają się znajdować w Domanszycach koło Rakonitz, majątku książąt Schwarzenbergów. Orzechy sadzą tam w mieszaninie z dębem i świerkiem jako kilkoletnie drzewka: najstarsze plantacye mogą mieć około 15 lat. Także w Węgrzech, w Czered nad Waagą, posadzono wiele czarnych orzechów między innemi liściowemi drzewami. Rosną doskonale i odznaczają się także bardzo korzystnie tem, że nic nie cierpią od obfitej tam zwierzyny. U nas we Lwowie w ogrodzie Kortuma były śliczne drzewa tego gatunku; już przed kilkunastu latami dawały płodne nasienie, z tego też nasienia jest kilka czarnych orzechów, znajdujących się w ogrodzie szkoły dublańskiej. Mają około 20tu lat i pomimo że były przesadzone jako już starsze drzewka, rosną doskonale. Na zaletę przytoczyć możemy, że od najtęższych mrozów, które poniszczyły włoskie orzechy w Dublanach, czarnę orzechy wcale nie cierpiały. Gdy drewno orzecha czarnego nie ustępuje w wartości przed orzechem włoskim, przeto gatunek ten zasługuje, ażeby go do naszych lasów wprowadzono.

Biała spiczasta kapusta. (Spitzes weisses Filderkraut). Kapusty z podłużnemi główkami uprawiane bywają u nas tylko wyjątkowo po większych ogrodach, gdy krągłe i płaskie formy uprawiają ogółem. Tymczasem formy podłużne zasługują na uwagę także, mianowicie przytoczona powyżej odmiana, która uprawianą bywa w południowych Niemczech, szczególnie w górskich okolicach, udając się bardzo dobrze na ciężkich glebach. Główki są duże, gęste złożone z liści delikatnych, białych; zewnętrzne liście są białawo zielone, z grubemi żebrami. Doskonała jest na kwaszenie.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podając do wiadomości, iż znajdującą się dotychczas w Środopolcach **szkołę chmielarską**, przenosi z rokiem **bieżącym** do **Starego Sioła** (stacya kolei Czerniowieckiej, **własność** J. Exc. Alfreda hr. Potockiego), **rozpisuje niniejszem — w nadzieji** uzyskania jak w latach poprzednich **subwencyi rządowej** i krajowej — **konkurs** na **ośm stypendyów** po 60 **złr.**, do tejże **szkoły,** której kurs **trwać będzie 7 miesięcy — od** 8 kwietnia do 8 listopada b. r.

Stypendya te **starczą** na **całkowite utrzymanie ucznia** przez czas pobytu w szkole.

Pierwszeństwo **będą** mieli byli **uczniowie szkoły w Środopolcach,** którzy **roku zeszłego kursu słuchali, ale należytej** wprawy na' samoistnych chmielarzy **jeszcze nie nabyli; następnie kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym.** Pożądaną **też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególniej rachunków, pobierać będą uczniowie** w **niedziele, święta i dni słotne.**

Uczeń stypendysta winien jest:

a) mieć najmniej skończonych lat 18;

b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę jakoteż pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu **przez** instruktora lub jego zastępcę na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielarniach właściciela Starego Sioła, pobierać będzie odpowiednie miejscowym stosunkom wynagrodzenie — z którego połowa służyć ma na uzupełnienie stypendyum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki — druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydaną mu zostanie przy ukończeniu szkoły.

Podania zaopatrzone **metryką** i **świadectwem** dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem **szkolnem,** jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do **Komitetu Towarzystwa** gospodarskiego galicyjskiego (ulica Ossolińskich l. 15) — **franco, najdalej do 20 Marca b. r.**

Lwów, dnia 27 Lutego 1888.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wiceprezes:	Sekretarz:
Piotr Gross.	*Józef Grzeliński.*

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi, **wraz** z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs **w celu** obsadzenia posady nauczyciela zwyczajnego przy kraj. **śred.** szkole rolniczej w Czernichowie do wykładu jednej z nauk zawodowych a zarazem dyrektora szkoły.

Z posadą tą połączona jest, oprócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie 1700 złr., dodatek aktywalny w kwocie 360 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 **złr. wa.**

Nauczyciele zwyczajni szkoły czernichowskiej są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustawą służby krajowej z dnia 23 marca 1866, o ile takowa do nich może być zastósowaną. Szczegółowe określenie praw i obowiązków dyrektora mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia,
2) krótki życiorys,
3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do **1. kwietnia 1888.**

Lwów, dnia 7. lutego 1888. 2—3

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.